Nr. 46. SOSNOWIEC, dnia 15 listopada 1936 roku. Rok III.

DODATEK PARAFIALNY

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"
Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

Apostołem bądź, nietylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafialnym Wnieb. Najśw. Marii Panny

Niedziela XXIV po Świątkach (15.XI)

g. 6 Prymaria — ks. Łopaciński, nauka — ks. Kiwacz.

g. 8 Msza św. z nauką dla młodzieży — ks. kan. Jankowski.

g. 9.30 Msza św. dla szkół — ks. Szpikowski, nauka — ks. Łopaciński.

g. 11 Suma — ks. prof. Giebartowski, kazanie — ks. Szpikowski.

g. 12.30 Msza św. — ks. Szpikowski, nauka — ks. Łopaciński.

g. 9 W kaplicy Huta Milowice Msza św. z nauką — ks. Kiwacz.

g. 16 Nieszpory — ks. Łopaciński.

Od g. 18 dnia 14-XI do g. 18 dnia 21-XI dyżurnym—ks. Łopaciński. Wicedyżurnym — ks. Kiwacz.

Kalendarzyk Zebrań.

Niedziela 15 listopada br. — g. 15 Zebranie św. O. Dominika, godz. 17 Plenarne K. S. Kobiet.

Poniedziałek dnia 16 listopada br.— godz. 19 Kółko Oświatowe K. S. M. Żeńskiej.

Wtorek dnia 17 listopada br.—g. 19 Swietlica Sodalicji Mariańskiej Panien, godz. 19 Swietlica K. S. M. Męskiej.

Sroda dnia 18 listopada br. godz. 19 Kółko robót ręcznych K. S. M. Żeńskiej.

Czwartek dnia 19 listopada br. — g. 17 Swietlica K.S. Kobiet, godz. 18 19 Biblioteka Parafialna, godz. 19 Swietlica K. S. M. Męskiej, g. 19,15 Kurs wykształcenia religijnego, g. 19,30 Swietlica K. S. Mężów, g. 19 Kółko sceniczne K. S. M. Z.

Piątek dnia 20 listopada br.—g. 19 Kółko śpiewacze.

Sobota dnia 21 listopada br.—g. 19 Swietlica K. S. Mężów, godz. 19 Swietlica K. S. M. Męskiej godz. 17 Zebranie sodalicji Pań.

Niedziela dnia 22 listopada br. — g. 10 Zebranie Sodalicji Mariańskiej Panien, g. 15 Ogólne Straży Honorowej i Bractwa Najsł. Serca Pana Jezusa.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafianie.

Niedziela XXIV po Świątkach

Uroczystość św. Stanisława Kostki

Zapatrzeni na wzór św. Stanisława — budujmy Polskę nową!

W dawnej Polsce wielu było dzielnych mężów, którzy imię swej ojczyzny wsławili w świecie odniesionymi nad wrogiem zwycięstwami, lub też swą wielką wiedzą i nauką.

Każde dziecko polskie z czcią dziś wymawia imię Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Staszica, Traugutta itp. Czyny ich były wprawdzie wielkie, lecz imiona ich tylko nam są drogie, poza Polską nikt prawie o nich nic nie wie. Jest jednak jeden Polak, którego znała i dotąd zna nie tylko Polska, lecz i cały świat. I dziś modli się do niego nie tylko polska młodzież, lecz młodzież katolicka ze wszystkich części świata. Tym wielkim Polakiem jest św. Stanisław Kostka i Jego to właśnie czci i wielbi młodzież katolicka, a szczególniej młodzież zrzeszona w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Męskiej. Wybrała Go ta młodzież na swego Patrona i zapatrzona na Jego wzór, chce „budować Polskę nową".

Wobec czego nasuwa się pytanie, któż to był św. Stanisław, jakich czynów nadzwyczajnych dokonał, że dziś młodzież katolicka w całej Polsce wznosi do Niego błagalny hymn: „O święty Stanisławie, bądź wodzem nam i prowadź nas przez życie do niebios bram".

Sw. Stanisław Kostka to nasz rodak. Urodził się w 1550 roku w Rostkowie na Mazowszu. Był synem kasztelana zakroczymskiego. Dziecięce lata spędził w domu rodzicielskim. W 15 roku życia jedzie wraz ze swym bratem Pawłem do szkół Ojców Jezuitów w Wiedniu. Od młodych lat Stanisław odznaczał się pobożnością, w Wiedniu zaś spostrzegł że Bóg Go powołuje do zakonu O. O. Jezuitów. Wie dobrze jednak Stanisław, że ojciec jego nie zgodzi się na wstąpienie syna do zakonu i dlatego postanawia udać się do Rzymu, gdzie władza kasztelana ojca już nie sięga. Pokryjomu przed bratem opuszcza Wiedeń, pieszo udaje się do Rzymu, gdzie zostaje przyjęty przez O. O. Jezuitów. Wkrótce jednak zapada na zdrowiu i umiera w sam dzień święta Matki Bożej. Zaraz po Jego śmierci opinia publiczna uznała Go świętym, co wkrótce potwierdziła Stolica Apostolska i wyniosła św. Stanisława na ołtarze, aby młodzież katolicka czcząc relikwie tego św., jednocześnie brała z Niego wzór dla siebie.

Krótkie było życie św. Stanisława i zdawaćby się mogło, że niczem od życia innych młodzieńców nie wyróżniało się. A jednak św. Stanisław w tym życiu krótkim doszedł do takiej doskonałości, zajaśniał takimi cnotami, że uznano Go świętym.

Szare było Jego życie, bez nadzwyczajnych czynów, któreby w podziw wprawiały ludzkość. Głębiej jednak rozważając żywot św. Stanisława, podziwiać będziemy Jego zaparcie się siebie, silną wolę, gorliwe spełnianie obowiązków codziennych, wytrwałe dążenie do celu, do którego Bóg Go powołał a nadto Jego ducha modlitwy i głębokie nabożeństwo do Matki Bożej.

Sw. Stanisław, syn magnata polskiego, otoczony był w domu i w szkole dostatkiem. W ojczyźnie czekała Go przyszłość świetna i wysokie stanowisko wojskowe, lub inna wielka godność. Bogactwo, znaczenie, wygoda, przyjemność mogłyby być Jego udziałem. Lecz nie nęcą Go ani bogactwa, ani hulanki, którym z zapałem oddaje się Paweł, brat Stanisława, wraz z swoimi towarzyszami.

Wiele przykrości i udręczeń doznaje św. Stanisław od swego brata i jego kolegów, którzy daremnie starają się wciągnąć Go w wir swych rozrywek. Stanisław brzydzi się takim życiem i wolny czas spędza na modlitwie i odwiedzaniu kościołów. Czuje że „do wyższych rzeczy urodzony jest", serce Jego, zatopione ciągle w modlitwie, szuka właściwej swej drogi i powoli przygotowuje się do innego życia. Modlitwa, post, jałmużna, spełnienie swych obowiązków to najważniejsze czynniki w życiu św. Stanisława. Gdy mu Matka Najświętsza w objawieniu wskazała, że ma wstąpić do zakonu O. O. Jezuitów, wtedy decyduje się Stanisław na wielką rzecz: potajemnie, w przebraniu żebraczym, opuszcza Wiedeń i pieszo o proszonym chlebie wędruje od klasztoru do klasztoru poprzez liczne krainy do Rzymu, znosząc tysiące niewygód i przykrości.

Takim życiem dał nam św. Stanisław wzór prawdziwego zaparcia się, wzór młodzieńca o silnej woli, który w dążeniu do swego celu przed nikim i niczem nie cofnie się. Nie lęka się św. Stanisław gniewu ojca,

pogróżek brata, niewygód, niebezpieczeństw pierwszej podróży z Wiednia do Rzymu, nie odkłada swego zamiaru na późniejszy czas, nie liczy na zmianę okoliczności, lecz odpowiada Bogu radosnym spełnieniem tego, czego od niego Bóg zażądał. Żelazny to charakter. Dziś są nam właśnie potrzebni ludzie z takimi charakterami. Dziś mamy ślamazarów, ludzi chwiejnych, zmieniających przekonania jak rękawiczki.

W drodze do świętości szedł św. Stanisław zwyczajną ścieżką życia codziennego. Gdziekolwiek był, spełniał gorliwie swoje codzienne obowiązki. W domu był posłuszny rodzicom, w Wiedniu znał dwie drogi; do szkoły i do kościoła, w zakonie czynił to, co nakazywała reguła klasztorna. A jednak w tym gorliwym spełnianiu swych szarych obowiązków kryje się wielkość, świętość Stanisława. Bo ten jest naprawdę człowiekiem wielkim, kto jest sumiennym nieugiętym w rzeczach drobnych i małych.

My młodzież, zdolni jesteśmy do chwilowego porywu, do wykonania jednorazowo czegoś trudnego dla ciała, czy duszy, ale codziennie od rana do wieczora, zdobywając się na szereg poświęceń i ofiar ze swych upodobań, pełniąc należycie swe obowiązki, nigdy nie słabnąć, nie zniechęcać się to naprawdę rzecz wielka i to prawie ponad nasze siły.

Jednak wpatrzeni w swój wzór, w św. Stanisława możemy tego dokonać, możemy być dobrymi synami dla rodziców, dobrymi braćmi dla rodzeństwa być zacnymi młodzieńcami, być sumiennymi w pracy organizacyjnej bez względu na to, czy jesteśmy na czele tej organizacji, czy tylko zwykłymi jej członkami. Jak to często zdolni jesteśmy być takimi dzień lub dwa, lecz sami czujemy, że tego mało. Chcąc iść w ślady naszego wodza, musimy ustawicznie walczyć, borykać się z lenistwem własnym, z niedbalstwem i próżniactwem, z pociągiem do kart, kieliszka, ze złym towarzystwem, z tym co mile głaszcze nasze upodobania, nasze zachcianki.

Często chcemy być dobrymi młodzieńcami, lecz lękamy się być wyśmiani przez kolegów. Tchórze jednak tylko lękać się mogą. Sw. Stanisław, chociaż się brat ze swymi koleżkami wyśmiewał z Jego pobożności, szydził, a nawet Go bił, nie załamywał się jednak i robił zawsze to, co uważał za słuszne, Bogu miłe. Tak i my postępować powinniśmy. Co uważamy za słuszne, godziwe i zgodne z radą Bożą, tego nie możemy się wstydzić, ani krępować przed innymi. Powinniśmy pamiętać, że w Hiszpanii za przekonania katolickie idzie dziś młodzież na śmierć.

Jakież to smutne, że jest wielu młodzieńców, którzy często wstydzą się modlić, wstydzą się odmówić pacierza, przyklęknąć należycie w kościele, nie wstępują do K. S. M., aby ich nie nazwano „pobożnymi“, względnie wstydzą się wystąpić w mundurze i w odznakach katolickiej organizacji, natomiast nie wstydzą się śpiewać plugawych piosenek, upijać się i dawać zgorszenie otoczeniu. Wiedzą oni, że źle robią, lecz brak im odwagi, brak wytrwałości, a nad to brak dobrej woli, aby iść w ślady Sw. Stanisława. Z takiej młodzieży społeczeństwo nie będzie miało pożytku. Czytając żywot Sw. Stanisława, dowiadujemy się skąd on brał siłę, moc, do spełniania gorliwie swych codziennych obowiązków. Najmilszym dla niego zajęciem była modlitwa. Wiele godzin w dzień, a nawet w nocy przepędzał na modlitwie, a szczególne nabożeństwo miał do Matki Bożej. Z modlitwy właśnie czerpał moc do zwyciężania wszelkich trudności w drodze do swego celu.

Lecz, niestety, jak wiele młodzieży innego zdania, modlitwy i pracy nad sobą nie docenia i nic dziwnego, że później wstydzi się taki młodzieniec przystąpić do Sakramentów Sw., lecz lekkomyślne życie prowadzić, czytać pornograficzne książki, wstydzić się różańca i pisma religijnego nie uważa za coś niewłaściwego. Swiat dzisiejszy w swych pojęciach jest wypaczony, dlatego dziś często ludzie żyć według przykazań Bożych się wstydzą, a z czynów niecnych chełpią się, uważając nieraz błędnie, że na tym postęp polega.

Inaczej mówi swym życiem Sw. Stanisław. Inne zasady przekazuje swoim żołnierzom, swej młodzieży z pod znaku K.S.M., która chce Go mieć za Wodza. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży wskazuje wyraźnie swym członkom: ażeby być wielkim, ażeby żyć z pożytkiem dla Kościoła, Ojczyzny, Społeczeństwa i Rodziców, trzeba wyrabiać w sobie silną wolę, spełnić należycie swe codzienne obowiązki, umieć się modlić, być światłym i czynnym katolikiem, kochając Boga i kierując się w życiu swym prywatnym i publicznym miłością Boga i bliźniego, a nie swoim egoizmem.

Niestety, nie wszystka młodzież polska chce mieć za Wodza duchowego Sw. Stanisława. Są takie organizacje młodzieży, gdzie dąży się do usunięcia religii katolickiej z życia prywatnego i publicznego, nadstawia się ucho na podszepty komunizmu, obchodzi się święta organizacyjne razem z żydami, domaga się ze strony państwa nadzwyczajnych przywilejów, a zapomina o swych obowiązkach względem tego państwa. Uczy się swych członków żyć bez żadnego hamulca moralnego, wzbudza się nienawiść jednych do drugich itp. To jest przednia straż tych, którzy dziś palą kościoły w Hiszpanii i mordują kapłanów.

Inna znów młodzież cały swój czas poświęca na sport, uważając, że przyszłość państwa zależy od ich znużonych i ponadrywanych mięśni, przeforsowanych płuc i serca. Inna znowu młodzież uważa za pracę dla państwa i społeczeństwa swoje zabawy, inna specjalizowanie się w jednej dziedzinie, a zapominają o pracy najważniejszej, o pracy nad duszą, o prawdziwych obowiązkach względem Ojczyzny.

Tych prądów w organizacjach młodzieżowych społeczeństwo nie może lekceważyć, gdyż nadchodzą poważne chwile dla naszej Ojczyzny. Swiat zaczyna płonąć. Szatan opanował dusze ludzkie i wzbudził w nich fanatyczną nienawiść do tego, co Boskie. Rozstrzeliwani tysiącami kapłani w Bolszewii, spalone świątynie w Meksyku, a obecnie czerwona od łun pożarów i mordów Hiszpania, świadczą, że świat dzieli się na dwa obozy: chrześcijański i komunistyczny. Chrystusowy i szatański. I w Polsce nie jest spokojnie. Komunizm, niedowiarstwo, nienawiść do religii, sekciarstwo przenika społeczeństwo polskie. Wielu Polaków opowiada się w całości lub częściowo po stronie komunizmu, czyni to też młodzież w organizacjach skrajnych i komunizujących.

Taki stan w naszej Ojczyźnie nie może być obojętny dla tych, którzy mają na swym sztandarze Sw. Stanisława Kostkę, którzy stanowią: „Przednią Straż Akcji Katolickiej“, tym bardziej, że z wyżyn Stolicy Piotrowej pada hasło: „wszyscy katolicy na front, do wioseł, gdyż o Łódź Piotrową biją wzburzone fale bolszewizmu, niewiary, nienawiści do Boga. Komunizm, masoneria i żydostwo zaprzysięgło zgubę Kościołowi Chrystusowemu“.

Młodzieży Polska, dziś wielki czas realizować testament Sw. Stanisława, „budować Polskę nową, Polskę Chrystusową“, odeprzeć tę nawałę złego, a możemy to uczynić idąc w ślady Sw. Stanisława, żyjąc jak On, stając wszyscy zgodnie, mocarnie pod sztandarem, na którym widnieje młodzieńcza twarz Stanisława, Krzyż i Orzeł Biały. Hej, do apelu stańmy wraz budować Polskę Chrystusową!!!

Proboszcz.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretarjat Parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 626-98.